

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 24 (982)

17 CZERWCA 1979 R.

CENA 2 ZŁ

Nadzwyczajny

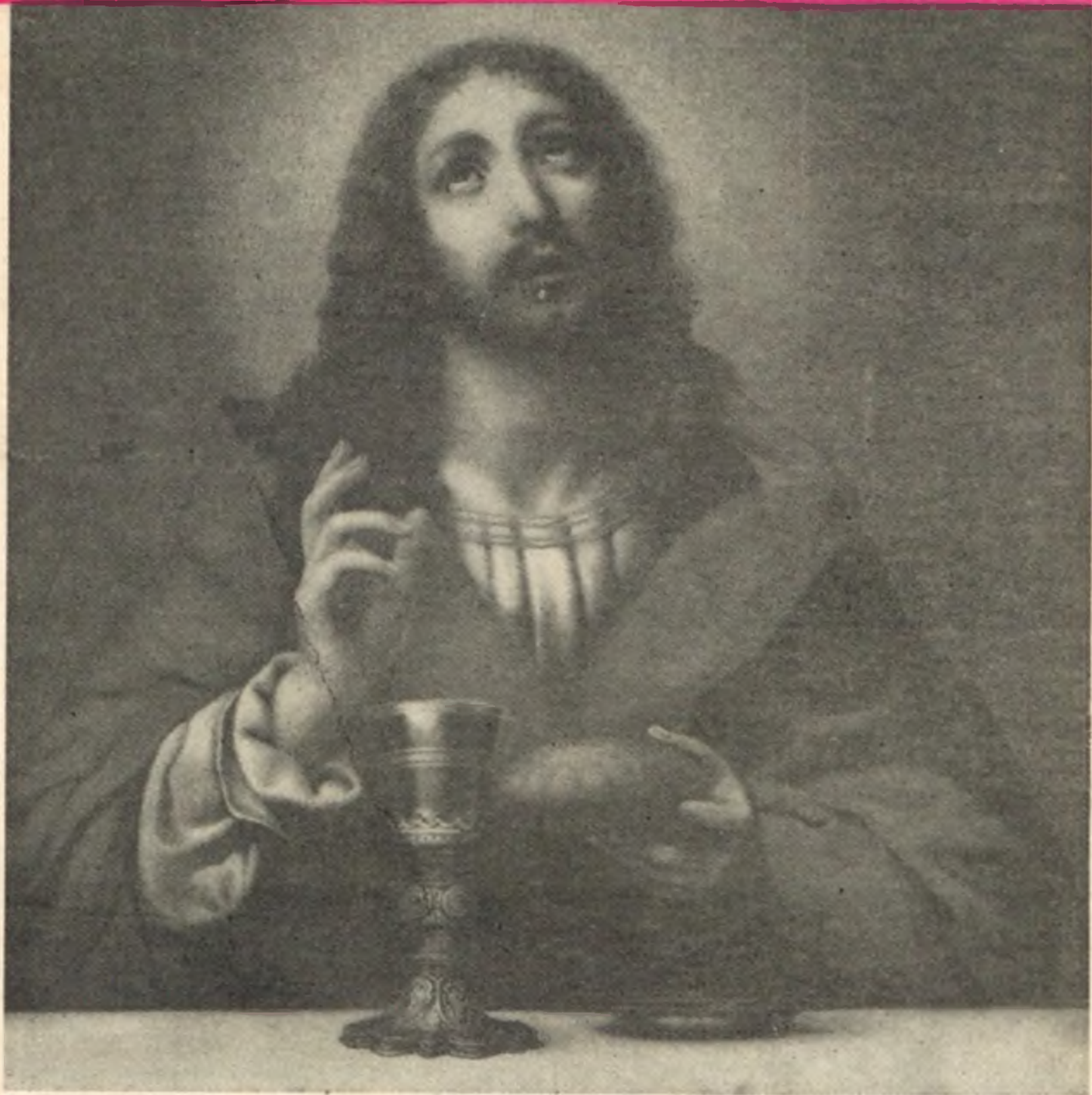
Synod Ogólnopolski

KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO

rozpoczyna obrady

w dniu 20 czerwca 1979 r.

we Wrocławiu



„On (...) jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierworodnym z umarłych,  
aby we wszystkim był pierwszy (Kol 1,18)”





Apostolowie z racji swego jedyne i niepowtarzalnego stanowiska w historii zbawienia są fundamentem Kościoła wszystkich miejsc i wszystkich czasów i jako tacy nie mogą mieć następców

## BISKUPI W KOŚCIELE

Jednym z głównych zadań zwołanego na dzień 20 czerwca br. do Wrocławia Nadzwyczajnego Synodu Ogólnopolskiego Kościoła Polskokatolickiego będzie — jak to wynika z podanego do publicznej wiadomości na łamach Tygodnika „Rodzina” programu — wybór kandydatów na biskupów. Jest to niewątpliwie ważna sprawa dla całego naszego Kościoła. Nic więc dziwnego, że w ostatnim okresie wzmogły się wśród duchowieństwa i wiernych dyskusje, rozmowy i rozważania na temat urzędu biskupiego w Kościele. Jest to dobry i pozytywny objaw, świadczący o tym, że dla tych, którzy stanowią Kościół, nie jest rzeczą obojętną kto jest, czy będzie biskupem.

Jakkolwiek ciężar dyskusji ograniczał się raczej do personalnej obsady kandydatów, to jednak nie od rzeczy będzie — gdy w przeddzień Synodu — zwrócimy uwagę na biskupa, biskupów w Kościele, ale od strony teologicznych uzasadnień. Jest to tym bardziej potrzebne, a nawet konieczne, że, jak do tej pory, rozważania teologiczne dotyczące roli, miejsca i funkcji biskupa w Kościele były traktowane raczej fragmentarycznie, najczęściej od strony jurysdykcyjnych uprawnień, a przez to i podrzędnie. I to nie tylko w naszym Kościele.

Kim w Kościele i czym dla Kościoła jest biskup? Jakie jest miejsce biskupa w kolegium biskupów? Jaką rolę spełnia biskup w stosunku do całego Kościoła i w stosunku do swojej diecezji? Teologia kapłaństwa szeroko rozbudowała np. funkcję pastoralną, liturgiczną i nauczycielską kapłana. A w stosunku do kapłaństwa, czym jest biskupstwo: uzupełnieniem, dodatkiem, nadbudową, czy może czymś więcej? Jaki jest związek kapłaństwa z biskupstwem? Jakie w ogóle prawa ma biskup, niezależnie od tego czy to będzie ordynariusz, czy tylko sufragan (biskup pomocniczy)?

Rzymskokatolicki arcybiskup Durbanu w Południowej Afryce Denis Hurley, dostrzegając lukę w teologii biskupstwa wypowiedział zdanie, które ma wiele z anegdoty, ale które ukazuje w pełni ostrze i aktualność problemu. Zaznaczył on jednak, że teologia zawsze nauczyła o trzech aspektach misji biskupa w Kościele, a więc o aspekcie pastoralnym, liturgicznym i jurysdykcyjnym. Jednakże najczęściej mówiono o biskupach w aspekcie jurysdykcyjnym, w aspekcie ich władzy i uprawnień w Kościele. Ale bliższe przypatrzenie się uprawnieniom biskupów w Kościele — (arcybiskup miał na uwadze swój, Kościół Rzymskokatolicki) — umocniło arcybiskupa Hurleya w przekonaniu, że np. biskupi sufragani należą do najbardziej upośledzonej i pokrzywdzonej klasy ludzi w Kościele, bo mającej tylko jedno prawo — prawo do kościelnego pogrzebu. I trzeba przyznać, że w tym zdaniu satyryczno-anegdotycznym jest wiele prawdy.

Pytań rzędu — kim i czym jest biskup w Kościele — można stawiać wiele. Na niektóre z nich można już dziś dać odpowiedź. Inne — będą wymagały żmudnych poszukiwań i uzasadnień teologicznych.

Spróbujmy tym razem prześledzić jedynie zagadnienie związane z pytaniem — kim jest biskup w Kościele? Zwykło się przyjmować, że biskupi są następcami apostołów. Stają się zaś nimi poprzez tak zwaną sukcesję apostołską, rozumianą — jak dotąd — przede wszystkim jako łańcuch kładzenia rąk i przekazywania przez to władzy biskupiej. Taki sposób ujmowania biskupstwa w Kościele jest — trzeba to przyznać — w tradycyjnej świadomości ekklezjalnej dosyć powszechny. Ale — co z kolei trzeba nawet podkreślić — jest również nieprecyzyjny, nie dający w pełni odpowiedzi na pytanie zasadnicze, a nawet mylący i prowadzący do wyrobienia fałszywych pojęć o biskupstwie.

Bo czyż można w ścisłym sensie powiedzieć, że biskupi są następcami apostołów? Z teologicznego punktu widzenia odpowiedź może tu być jedynie negatywna. Apostołowie — na co zwracają uwagę coraz częściej tacy współcześni teologowie, jak H. Küng, H. Bachet, E. Schlink, B. Rigaux, J. Remmers, M. Villain, a ze strony starokatolic-

kiej bp Urs Kury, arcybp Kemunok i arcybp R. Rinkel — byli absolutnie jednorazowi i niepowtarzalni. Skoro tak, to nie mogą mieć i następców. Nikt też nie może twierdzić, że posiada sukcesję apostołską, bo to oznaczałoby wejście do grona apostołskiego. To zaś jest już niemożliwe. O tym bowiem, czy ktoś jest apostołem — zgodnie ze świadectwem nowotestamentalnym — stanowiły dwa momenty: naoczne świadectwo o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa i posłanie przez Chrystusa zmartwychwstałego, przy czym posłanie to było jednoznaczne z udzieleniem pełnomocnictwa przez samego Jezusa. Tylko Jezus Chrystus mógł takiego pełnomocnictwa osobiście udzielić.

Stąd np. św. Paweł, który przecież nie należał do ścisłego grona Dwunastu, uważa się za apostoła równego z innymi apostołami, a nawet pod pewnymi względami wyższego. Prawo do tytułu apostoła św. Paweł opiera na widzeniu Chrystusa zmartwychwstałego. Dlatego pisze, że „Jezus ukazał się Piotrowi, a potem Dwunastu... W końcu, już po wszystkich ukazał się także i mnie...” (1 Kor 15, 5—8). Dlatego stawia pytanie Koryntianom: „Czyż nie jestem apostołem? Czyż nie widziałem Jezusa, Pana naszego?” (1 Kor 9,1). W Liście do Rzymian zaś podkreśla, że misję apostołską otrzymał również bezpośrednio od Jezusa Chrystusa, od którego też ma „łaskę i urząd apostołsk?” (Rz 1,5).

Godność apostoła była godnością niepowtarzalną. Dlatego to apostołowie z racji swego jedyne i niepowtarzalnego stanowiska w historii zbawienia, to jest z racji bezpośredniego widzenia i posłania przez Chrystusa zmartwychwstałego, są fundamentem Kościoła wszystkich miejsc i czasów.

Tak jednak — na co teraz zwracam szczególną uwagę — choć wraz ze śmiercią ostatniego z apostołów przestało istnieć samo apostołstwo, to jednak nie przestała istnieć misja i posłannictwo dane apostołom, nie przestał istnieć urząd apostołski. Posłannictwo to ma objąć wszystkie ludy, aż do końca świata. Posłannictwo to swym zasięgiem czasowym wyrasta ponad apostołów. Ono istnieje w Kościele. W Kościele i tylko w Kościele istnieje sukcesja apostołska. Zdaniem wymienionego wyżej E. Schlinka, sukcesja ta polega na wierze w posłannictwo apostołów, na posłuszeństwie zaleceniom i pouczeniom apostołów, na świadczeniu o ewangelii apostołskiej, na troszczeniu się o zachowanie wspólnoty z chrześcijanami, z Kościołami całego świata. Sukcesja apostołska jest tam, gdzie apostołowie „uważani są na serio za więź jedności Kościoła wszystkich miejsc i wszystkich czasów”

Wiarę w sukcesję apostołską Kościoła wyrażamy, ilekroć mówimy: „Wierzę w jeden, powszechny i apostołski Kościół”. Kościół więc jako całość — nie tylko poszczególne w nim jednostki — jest następcą apostołów. Zwraca na to uwagę H. Küng w swej pracy „Die Kirche” (Kościół), w której pisze: „Cały Kościół jest następcą apostołów. Cały Kościół jest bowiem nowym ludem Bożym zgromadzonym przez apostołów dzięki zwiastowaniu ewangelii Jezusa Chrystusa. Cały Kościół jest świątynią Ducha zbudowaną na fundamentach, jakim są apostołowie... Kościół jest następcą apostołów w posłuszeństwie i z tego posłuszeństwa wypływa jego autorytet i jego władza”.

Kim więc są biskupi w Kościele? Są hierarchicznymi kontynuatorami urzędu misji i posłannictwa apostołskiego, stróżami wiary, depozytariuszami apostołskimi Kościoła i mandatariuszami sukcesji apostołskiej całego Kościoła.

Takie spojrzenie na miejsce i rolę biskupa w Kościele, a więc nie tylko od strony jurysdykcji, ukazuje godność biskupstwa w całej pełni i krasie. Ukazuje jednak także ciężar i odpowiedzialność za posłannictwo apostołskie, które jest dla Kościoła darem i zadaniem.

KS. TOMASZ WÓJTOWICZ





# WITAJCIE NAM, BRACIA I SIOSTRY!

Witajcie, Przewodnicy Duchowi! Witajcie, Delegatki i Delegaci parafii polskokatolickich na Nadzwyczajnym Synodzie Ogólnopolskim.

Dla wielu ludzi bliskie pokrewieństwo, przynależność do organizacji społecznych lub politycznych, walka o wolność, sprawiedliwość społeczną, o pokój jest bardzo silną więzią. Jednak dla ludzi wierzących są jeszcze mocniejsze i trwałe więzy, a są to więzy łączące człowieka z Bogiem.

Zewnętrzny wyrazem tej więzi człowieka z Bogiem jest Kościół, a dla nas, polskokatolików, jest to Kościół Jezusa Chrystusa, do którego należy również nasz Kościół Polskokatolicki.

Wczytując się w historię pierwszych chrześcijan, jesteśmy głęboko wzruszeni ich cierpieniami, głodem, nędzą, torturami i innymi mękami, które wymyśliło cesarstwo rzymskie dla zniszczenia wyznawców Chrystusowej religii, ale podziwiamy ich jedność, braterską miłość, wzajemną pomoc, ścisłą więź społeczną i religijną.

Wiemy, że religię chrześcijańską wyznawali nie tylko Żydzi, ale także Grecy, Rzymianie, Galowie, Afrykanie, a następnie różne słowiańskie i germańskie ludy, lecz mimo tej różnorodności narodowej pierwsi chrześcijanie stanowili zwartą, kochającą się wspólnotę. Bronili się w obliczu niebezpieczeństw, pocieszali w smutkach, pomagali sobie w życiu, a gdy trzeba było, szli z pieśnią na ustach na stos, na krzyż, albo pod topór katowski.

My, wyznawcy Kościoła Polskokatolickiego, pragniemy być spadkobiercami tego pierwotnego chrześcijaństwa, naśladować braterską miłość pierwszych chrześcijan, uczyć się od nich męstwa w wyznawaniu wiary, spójnej jedności, z której rodzi się siła i moc misyjna Kościoła. Podkreślając nasze pokrewieństwo z pierwotnym Kościołem, odrzucamy te błędy, które w ciągu wieków wkładały się do chrześcijaństwa, trzymamy się zasad wiary utrwalonych w najstarszych symbolach — Apostolskim i Nicejsko-Konstantynopolskim.

**Wielebne Duchowieństwo — Drodzy Bracia i Siostry — wyznawcy i wyznawczynie Kościoła Polskokatolickiego.**

Już tylko kilka dni dzieli nas od Nadzwyczajnego Ogólnopolskiego Synodu Kościoła Polskokatolickiego, który odbędzie się w dniu 20 czerwca br. we Wrocławiu. Wspólnie mamy wypełnić ciężące na nas obowiązki. Różne mamy zadania i role, jednak ta sama wiąże nas odpowiedzialność przed Bogiem, Kościołem i historią.

Ustrój Kościoła Polskokatolickiego jest ustrojem synodalnym. w kierowaniu Kościołem biorą udział wszyscy duchowni i świeccy wyznawcy przez swoich przedstawicieli w Synodach, Radzie Synodalnej, Radach Diecezjalnych i Radach Parafialnych. W przededniu Nadzwyczajnego Synodu Ogólnopolskiego warto przypomnieć niektóre kanony Podstawowego Prawa Kościelnego, nakładające obowiązki na duchownych i świeckich wyznawców oraz przyznające im różne uprawnienia.

**Najwyższą władzą prawodawczą w Kościele Polskokatolickim jest Synod Ogólnopolski.**

**KANON 53 § 2**

Członkami Synodu są:

a) wszyscy biskupi i księża,

b) wszyscy świeccy członkowie Rady Synodalnej i rad diecezjalnych,  
c) delegaci wybrani na nadzwyczajnym zgromadzeniu parafialnym w stosunku jeden delegat na pięćset wiernych danej parafii, o ile zaś parafie liczą mniej niż pięćset wyznawców — po jednym delegacie z każdej parafii.

**KANON 55**

Do zakresu działań Synodu Ogólnopolskiego należą:

a) autorytatywne tłumaczenie zasad wiary, moralności i dyscypliny kościelnej w duchu katolickim, zgodnym ze wskazaniami organizatora Kościoła Narodowego Biskupa Franciszka HODURA i podawanie tych zasad wiernym jako obowiązujących;

b) wybór biskupów, zatwierdzanie i odwoływanie biskupów, przyjmowanie apelacji biskupów, udzielanie zezwolenia elektom na przyjęcie sakry biskupiej.

**KANON 56**

§ 1 Uchwały Synodu Ogólnopolskiego są obowiązujące dla całego Kościoła i muszą być bezwzględnie wykonane.

§ 2 Uchwały Synodu zapadają zwykłą większością głosów uprawnionych do głosowania członków Synodu, obecnych na Sesji Plenarnej Synodu:

a) w kwestii aprobaty uchwał Synodu Diecezjalnego co do wyboru biskupa lub wyboru biskupów ordynariuszy i pomocniczych przez głosowanie tajne;

b) w pozostałych sprawach przez głosowanie jawne.

**KANON 111**

Synod Ogólnopolski lub Synod Diecezjalny wybiera kandydata na biskupa spośród przyjętych kandydatów większością 2/3 głosów przy obecności 2/3 członków uprawnionych do głosowania.

**KANON 124**

§ 1 Biskupi, wybrani bądź na Synodzie Ogólnopolskim bądź na Synodzie Diecezjalnym, składają przysięgę przed Synodem według następującej formuły:

*„Przyjmując wybór na biskupa Kościoła Polskokatolickiego oraz świadom praw i obowiązków, wynikających z tego stanowiska, przyrzekam pracować według najlepszej mej wiedzy i woli dla chwały Bożej, dla dobra i rozwoju Kościoła Polskokatolickiego oraz dla pożytku Ojczyzny. Przyrzekam strzec depozytu wiary starokatolickiej, troszczyć się o duchownych i świeckich wyznawców Kościoła oraz obowiązki swe wypełniać sumiennie, obiektywnie i gorliwie. Biorąc Boga na świadka moich słów i wzywając Jego pomocy przysięgam na Ewangelię i Krzyż Chrystusa dotrzymać co ślubowałem. Tak mi dopomóż, Panie Boże w Trójcy Jedyny i wszyscy święci. Amen”.*

§ 2 Ordynariusze składają ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przed przedstawicielami władz państwowych, zgodnie z obowiązującymi w tej materii przepisami państwowymi.

Przepisy Podstawowego Prawa Kościoła Polskokatolickiego są dostosowane do potrzeb Kościoła w Polsce, jak również do obowiązujących praw państwowych.

Mam nadzieję, że obrady Nadzwyczajnego Synodu Ogólnopolskiego — z Bożą pomocą — nacechowane będą braterską miłością i powagą chwili.

W tym przekonaniu serdecznie Was wszystkich witam na Nadzwyczajnym Synodzie Ogólnopolskim we Wrocławiu, jako naszych Braci i nasze Siostry — współbudowniczych Kościoła Polskokatolickiego w Polsce.

Wasz Brat w Chrystusie Panu  
† Biskup TADEUSZ R. MAJEWSKI

Warszawa, 17 czerwca 1979 r.





# Bishop Franciszek Hodur

FIRST BISHOP OF THE POLISH NATIONAL CATHOLIC CHURCH OF AMERICA



Po uroczystym nabożeństwie w setną rocznicę urodzin śp. biskupa Franciszka Hodura — organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Od strony lewej: aktualny Pierwszy Biskup PNKK Franciszek Rowiński, bp Józef Sol-

tysiak, bp Lauriston Scaife, bp Leon Grochowski, arcybp Andrzej Rinkel, ks. sen. Stanisław Szuman i pierwszy z prawej: prezes Zarządu Głównego Polsko-Narodowej „SPÓJNI” pan Wincenty Yuskiewicz



W dniu 2 czerwca br. na zaproszenie Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego przybył do Polski: Pierwszy Biskup PNKK w Stanach Zjednoczonych A.P. i Kanadzie — Franciszek ROWIŃSKI

Na zaproszenie Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików przybył do naszego kraju prezes Zarządu Głównego Polsko-Narodowej „SPÓJNI” pan Wincenty YUSKIEWICZ





# Studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie

## KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI POTRZEBUJE KAPŁANÓW

Kandydaci na duchownych Kościoła Polskokatolickiego, pragnący pracować jako kapłani w Polsce, w Stanach Zjednoczonych A.P., Kanadzie i Brazylii, kształcą się w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Jest to wyższa uczelnia teologiczna na prawach państwowych, mająca trzy sekcje: ewangelicką, starokatolicką i prawosławną. Studia trwają 5 lat i kończą się stopniem magistra teologii. ChAT ma także prawo (przysługujące wyższym uczelniom) nadawania wszystkich stopni naukowych.

Na studia w ChAT w Warszawie (Sekcja Teologii Starokatolickiej) przyjmowani są kandydaci na kapłanów posiadający świadectwo dojrzałości, uprawniające do studiów w wyższej uczelni państwowej. Powinni oni przesłać do Prezydium Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego (ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa) następujące dokumenty:

- podanie o przyjęcie,
- świadectwo dojrzałości,
- karta kandydata na I rok studiów,
- karta zdrowia,
- orzeczenie lekarskie,
- 3 fotografie.

Osoby, które ubiegają się o pomoc państwa dla młodzieży studiującej, ponadto przedstawiają:

- podanie,
- zaświadczenie o stanie majątkowym rodziny,
- zaświadczenie o zarobkach członków rodziny.

Kościół Polskokatolicki posiada własny internat (Dom Alumna) w Warszawie, przy ul. Wilczej 31.



## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (357)

# H

*Ma jeszcze dłużej utrzymać się ściana podziału (przegroda) między protestantami i katolikami?*

**Hillebrand Józef** — (ur. 1788, zm. 1871) — niemiecki filozof. Napisał m.in. *Die Philosophie des Geistes* (1835), czyli *Filozofia ducha*.

**Hillel Hazzaken** czyli Starszny, zwany też Babilońskim — (ur. ok. 50 r. przed Chr., zm. ok. 10 r. po Chr.) — uczonego faryzeusz i teolog żydowski, mieszkający i działający w Jerozolimie. Był twórcą w wykładzie i interpretacji St. Testamentu własnej szkoły o kierunku egzegetyczno-religijnym i w wyniku ułagodził i uwspółcześnił wiele dawnych i bardzo surowych przepisów starozakonnych, przeciwstawiając się nadal bardzo surowo i ściśle interpretującemu te przepisy, sobie współczesnemu, również żydowskiemu uczonemu — Szammajowi. Szkole Hillela za czasów młodości → św. Pawła przewodził Gamaliel i kontynuował rozumny liberalizm egzegezy Hillela, co miało też swój wpływ na ukształtowanie się umysłowości młodego Szawła — Pawła z Tarsu, który był jego uczniem.

**Hiller Maciej** — (ur. 1646, zm. 1725) — to uczonego niemiecki orientalista i teolog protestancki. Wydał szereg specjalistycznych dzieł.

**Hiloteizm** — (gr. hyle = materia; theós = bóg) — to nazwa poglądu stawiającego znak równania między materia i bogiem.

**Hilozoizm** — (gr. hyle = materia; dzoy = życie) — to pochodzenia greckiego nazwa poglądu głoszącego, że nie tylko wszystkie ciała posiadają, chociaż w różnym stopniu, życie, ale cały wszechświat jest również organizmem, a więc w swej całości i w swoich częściach ożywiony; wszystko jest przeto obdarzone życiem, czyli żyje.

**Himpel Feliks** — (ur. 1821, zm. 1890) — niemiecki teolog, biblista, profesor Starego Testamentu i języków wschodnich. Jest autorem szeregu specjalistycznych dzieł. Do najważniejszych należą: *Ueber die Unsterblichkeitslehre des Alten Testaments* (1857), czyli *O nieśmiertelności w świetle Starego Testamentu*; *Die messianischen Weissagungen im Pentateuch* (1859), czyli *Mesjanistyczne przepowiednie w Pentateuchu*.

**Hinduizm** — (pers. Hindu = Indus, Indie) — to spolszczona pochodzenia perskiego nazwa, oznaczająca zarówno dawną religię Indów czy Hindusów, której przedmiotem była przynajmniej jak i współczesną religię indyjską, będącą dalszym ciągiem → braminizmu odpowiednio zmienionego, stąd też przez niektórych zwanego neobraminizmem. Istotą hinduizmu jest kult jednego Boga. Jest to więc → monoteizm. teoria przyjmująca istnienie jednego Boga, istniejącego w trzech bóstwach, które stanowią jednak jedność. Te trójce zwie się *Trimurti*, a poszczególnymi osobami tej trójcy są: Brahma, Wisznu i Sziwa.

**Hinterberger Franciszek** — (ur. 1787, zm. 1854) — niemiecki teolog i profesor teologii pastoralnej. Napisał książkę pt. *Handbuch der Pastoraltheologie* (1828), czyli *Podręcznik teologii pastoralnej*.

**Hiob** albo **Job** — to nazwa jednej z ksiąg Pisma św. Starego Testamentu (→ Biblia) wzięta od imienia dramatycznych dzieł jej bohatera. Powstała ta księga w V — III w. przed Chr. Hiob albo Job, nie Żyd, był bardzo surowo doświadczony przez Boga, stąd mówi się też o tzw. „hiobowych wieściach”, ale mimo zsyłanych nań bardzo ostrych cierpień nie zalał się, nie zwątpił w sprawiedliwość Boga i w końcu został nagrodzony i obdarzony uczynnym potomstwem; można księgę tę nazwać nauką o cierpieniu i ufnym poddaniu się → Opatrzności Bożej.





## OCHRONA ZABYTKÓW W POLSCE

W czasie II wojny światowej zniszczeniu uległo w Polsce 43% dóbr kultury i sztuki. Wśród zniszczonego majątku przeszło trzy czwarte strat przypada na architekturę zabytkową, reszta na dzieła sztuki, zbiory, biblioteki. Straty w kubaturze samych tylko budynków zabytkowych wynosiły 45.300.000 m<sup>3</sup>, z czego nie więcej niż 20.000.000 m<sup>3</sup> nadawało się jeszcze do uratowania. Wynika więc z tego, że 56% zabytków zostało bezpowrotnie straconych.

Polska ma w tej chwili 36.000 zabytków podzielonych na 4 kategorie. Zabytków grupy 0 — a więc obiektów architektonicznych o najwyższej w skali światowej wartości artystycznej, historycznej i naukowej — jest w Polsce 55. Należą do nich m.in. zespoły architektury miejskiej — Kraków (Wawel, Sukiennice — patrz fot.), Brama Floriańska, liczne zabytkowe kościoły, Toruń i Frombork (miasto związane z osobą Kopernika), renesansowy Kazimierz Dolny, Gdańsk (przepiękne Stare Miasto), warszawskie Łazienki, pałac w Wilanowie (siedziba króla Jana Sobieskiego), Strzelno (zespół Opactwa Norbertanek z romańską rotundą św. Prokopa), pałace w Łańcucie i Baranowie.

Niezwykle cennym zabytkiem architektonicznym jest też gotycka katedra polskokatolicka pw. św. Marii Magdaleny we Wrocławiu.

Polska miała szczególne powody, aby zniszczenie dokumentów swej tysiącletniej przeszłości traktować jako ważny problem narodowy. Polskie obiekty zabytkowe i kulturalne były niszczone nie tylko w czasie działań wojennych; dewastowali je i unicestwiali planowo hitlerowscy okupanci, aby pozbawić naród pomników jego historii. Dlatego też po wojnie podjęto odbudowę nawet takich obiektów, po których w sensie fizycznym nie zostało nic, które zachowały się tylko w pamięci i sercach Polaków.

Naibardziej wymownym przykładem takiej odbudowy jest Stare Miasto oraz Zamek Królewski w Warszawie. Na ich odbudowie polskiemu społeczeństwu specjalnie zależało. Zamek ściśle związany z historią miasta i traktowany przez Polaków jako symbol ciągłości dziejów państwa i narodu, został szczególnie bezwzględnie zniszczony przez hitlerowski okupanta. Już w październiku 1939 r., z rozkazu Hitlera, okupanci rozpoczęli dewastację, zmierzającą do całkowitego zniszczenia. Po powstaniu warszawskim w 1944 r. ruiny Zamku zostały wysadzone w powietrze.

Odbudowa Zamku w jego autentycznej, historycznej postaci możliwa była dzięki temu, że w czasie okupacji pracownicy Muzeum Narodowego — często z narażeniem życia — ratowali bezcenne fragmenty rzeźbiarsko-architektoniczne, boazerie, rzeźby, dzieła sztuki zdobniczej, a także dokumenty, zdjęcia ikonograficzne. Z tych okruczeń najlepszy specjalista zrekonstruował mury Zamku, a odtwarzanie wnętrza jeszcze trwa.

Większość zabytków Warszawy odbudowana została z całkowitej ruiny, odbudowy wymagały też niektóre obiekty w Gdańsku. Nawet tam, gdzie dokonywano drobnych prac konserwatorskich często okazywało się, że obiekt wymaga dużo pracy i trudu, gdyż spod tynków i różnych późniejszych przebudowań, ukazywały się niespodziewanie wcześniejsze wystrój malarski, rzeźby, kolumny, ozdobne malowane stropy. Tak odkryte zostały np. pięknie rzeźbione dwunastowieczne kolumny kościelne w Strzelnie. Nawet w stosunkowo niezłe zachowanym pałacu Wilanowskim spotkała konserwatorów niejedna niespodzianka przy wymianie starych, drewnianych, przegniłych stropów. Pod tynkiem kryły się malowidła z czasów królowej Marysienki (XVII w.).

Główne osiągnięcia polskich konserwatystów to odbudowa zespołów staromiejskich, a więc wspomnianego warszawskiego Starego Miasta, zabytkowego Gdańska, przywracanie poprzez fachową konserwację dawnej świetności średniowiecznych centrów Krakowa, Lublina, Torunia i uratowania, pełnego średniowiecznych zabytków, Sandomierza. Temu ostatniemu miastu groziła zagłada z powodu obsuwania się nadwiślańskiej skarpki (Sandomierz leży na wysokiej skarpie w środkowym brzegu rzeki).

Corocznie ok. 400 obiektów poddawanych jest zabiegom remontowo-budowlanym. Odbudowa, rekonstrukcja, konserwacja dotyczy nie tylko zespołów staromiejskich i znanych pomników kultury narodowej, jak zamki, pałace, budowle sakralne czy zabytkowe zespoły parkowe, objęte są nimi także cenne pamiątki w małych miastach, a nawet wsiach: stare kamieniczki, ratusze, karmy, spiżarnie, chaty, młyny wodne, wiatraki, a nawet przydrożne kapliczki i stare świątka.

W celu zabezpieczenia i konserwacji tzw. zabytków ruchomych — m.in. wystroju wewnętrznego cennych starych budowli — w oddziałach Pracowni Konserwacji Zabytków utworzono dziewiętnaście specjalistycznych pracowni. Ratują one przed zniszczeniem corocznie ok. 300 zabytków. Najwięcej, 8 pracowni, zajmuje się konserwacją malarstwa i rzeźby drewnianej polichromowej, 3 specjalizują się w meblarstwie, inne przywracają kulturze zagrożone zniszczeniem wyroby sztuki zdobniczej, porcelanę, tkaniny, zabytkowe książki, grafiki. W Toruniu mieści się jedna z nielicznych w Europie pracowni konserwacji witraży. Unikalną w Europie pracownią konserwowania organów jest pracownia krakowska. Rzeźbą kamienną zajmują się pracownie w Warszawie i Kielcach.

Aktualny stan prawny ochrony dóbr kultury w Polsce reguluje ustawa z 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury i muzeach oraz 19 wydanych na jej podstawie aktów wykonawczych.

ANNA LASKOWSKA

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (358)

**Hipnopsychizm** — (gr. hypnós = sen; psiché = dusza) — to pochodzenia greckiego nazwa, oznaczająca pogląd, iż dusze zmarłych są pogrążone we śnie aż do dnia → Sądu Ostatecznego, kiedy zostaną zbudzone (→ thnetopsychizm).

**Hipostaza** — (gr. hipóstais = podstawa, wspornik) — to termin pochodzenia greckiego, mający kilka znaczeń, wśród nich filozoficzne i teologiczne. W sensie filozoficznym na ogół znaczy tyle, co → substancja lub podmiot czyli podsiawa dla → przypadłości; w odniesieniu do istot żyjących tyle, co istota żyjąca, ale obdarzona rozumem i stąd nazwana osobą. W logice oznacza przypisywanie konkretnie rzeczowistego istnienia pojęciom ogólnym (→ uniwersalia, powszechniki) lub przyznawanie temu, co względne, wartości absolutnej, co zostało nazwane hipostazowaniem (→ hipostazować). W sensie teologicznym w → Jezusie Chrystusie jako w Osobie Syna Bożego zostały zjednoczone dwie natury: boska i ludzka a zjednoczenie to zostało nazwane unią hipostatyczną; również terminu — hipostaza — używa się odnośnie do trzech osób Trójcy św., stanowiących jednak jednego Boga, mianowicie: Ojca i Syna i Ducha Świętego.

**Hipostazować** — to znaczy stanowić → hipostazy (osobowość), czyli nadawać realnego istnienia różnego rodzaju abstrakcyjnym, pojęciom, czyli uprzedmiotawiać, uosabiać, myśli, pragnienia, pojęcia.

**Hipoteza** — (gr. hipótesis = przypuszczenie) to nazwa pochodzenia greckiego, oznaczająca przypuszczenie, jednak przypuszczenie, mające jakieś uzasadnienie a nie tylko „fantazjowanie”.

**Hirscher** — Jan Chrzeciel — (ur. 1788, zm. 1865) — to niemiecki teolog, profesor, ks. rzymskokat. Jest autorem szeregu dzieł teologicznych, zwłaszcza z zakresu teologii moralnej. Napisał m.in. takie książki: *Die christliche Moral* (1835 i kil-

ka następnie wydań), czyli *Chrześcijańska moralność; Die Geschichte Jesu Christi* (1840), czyli *Dzieje Jezusa Chrystusa; Das Leben der seligsten Jungfrau und Gottesmutter Maria* (1853), czyli *Zycie Najświętszej Panny i Matki Bożej Maryi; Die katholische Lehre vom Ablass* (1826), czyli *Katolicka nauka o odpuszczeniu; Die kirchlichen Zustände der Gegenwart* (1849), czyli *Kościelne stosunki teraźniejszości* (praca ta została przez władze Kościoła rzymskokat. potępiona i wciągnięta na indeks książek zakazanych za żądania dokonania w Kościele wielu reform i ustępstw na rzecz Państwa).

**Hirschfelder Rudolf** — (ur. 1830, zm. 1872) — ks. rzymskokat., niemiecki teolog. Napisał m.in. *Handbuch zur Erklarung der biblischen Geschichte des Alten und Neuen Testaments* (1872), czyli *Podręcznik do objaśniania biblijnych dziejów Starego i Nowego Testamentu*.

**Hirschberg Aleksander** — (ur. 1847, zm. 1907) — wybitny polski historyk, bibliotekarz, prof. Uniwersytetu we Lwowie i członek Polskiej Akademii Umiejętności. Jest autorem szeregu prac z zakresu historii Polski, a również napisał dwie monografie z zakresu historii Kościoła w Polsce, a mianowicie: *Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński, sprzymierzeńcem sultana tureckiego* (1879); *Hieronim Łaski* (1888).

**Hirschmentzel Krystian** — (ur. 1638, zm. 1703) — ks. rzymskokatolicki, czeski teolog, piszący po łacinie i po czesku. Napisał m.in. książkę pt. *Vita SS Cyrilli et Methodii* (1667), czyli *Zycie świętych Cyryla i Metodego*.

**Historia Kościoła** — (gr. historia = badanie, poszukiwanie, wiedza) — to dzieje Kościoła chrześcijańskiego od chwili założenia go przez → Jezusa Chrystusa aż do współczesności oraz nazwa samodzielnej nauki, która stosując metody naukowe bada dzieje tego Kościoła i je obiektywnie spisuje i publikuje.





Organizator Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła biskup Franciszek Hodur założył: 1) Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Polskiej, 2) Polskie Towarzystwo Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu, 3) Towarzystwo Młodzieży Polskiej „Zmartwychwstanie”, 4) Towarzystwo Dziecka Polskiego, a także inne Towarzystwa, które przyczyniły się do rozwoju i umocnienia Kościoła. Poniższe zdjęcia przedstawiają uczestników Zjazdów wymienionych Towarzystw w Scranton.





Porządek nabożeństw i obrad  
**NADZWYCZAJNEGO SYNODU OGÓLNOPOLSKIEGO**  
 w dniu 20 czerwca 1979 r.  
**WE WROCŁAWIU**

**PROGRAM DNIA SYNODALNEGO**

godz. 8.00—10.00 — **REJESTRACJA DELEGATÓW**

w Bibliotece Katedralnej przy katedrze. Zarejestrowani delegaci otrzymują w Sekretariacie kartę wstępu na obrady Synodu.

10.00—10.20 — **SALA SYNODALNA**

Przygotowanie duchowieństwa do procesji, udającej się do katedry.

10.30 — Msza św. — poprzedzona Spowiedzią. Kazanie.

**SESJA WSTĘPNA SYNODU**

12.15 — **UROCZYSTE OTWARCIE SYNODU**

- Powitanie delegatów i gości
- Przemówienia okolicznościowe, odczytanie telegramów i pism.
- Zaprzysiężenie delegatów.
- Sprawozdanie Komisji Mandatowej (ks. dziekan Mirosław Mosiński).

**SESJA PLENARNA SYNODU**

- „Kościół Polskokatolicki z Polskim Narodem”  
 ref.: ks. doc. dr Edward Bałakier  
 — uchwalenie i przyjęcie rezolucji.

— „Hierarchia Katolicka w Kościele Polskokatolickim”  
 ref.: Przewodniczący Synodu.

— Odczytanie życiorysów kandydatów na biskupów  
 ref.: Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej.

— Wybór kandydatów przez głosowanie tajne —  
 ref.: Przewodniczący Komisji Mandatowej.

— Ogłoszenie wyników głosowania.

— Przysięga elektów.

— Ustalenie terminu zwołania następnego Synodu Ogólnopolskiego.

— Przyjęcie rezolucji synodalnej —  
 ref.: Przewodniczący Synodu.

— Zamknięcie obrad Synodu. Pieśń: Hymn Kościoła.

— Uroczyste nabożeństwo w katedrze.

W czasie trwania Nadzwyczajnego Synodu Ogólnopolskiego wszyscy pamiętajmy o hasle Kościoła Polskokatolickiego;

**PRAWDA, PRACA, WALKĄ — ZWYCIĘŻAMY.**

Warszawa, 17 czerwca 1979 r.

† Biskup **TADEUSZ R. MAJEWSKI**

**1**  
 Prezydium Synodu Ogólnopolskiego we Wrocławiu w dniu 15 maja 1975 r.

**2**  
 Młodzież wręcza Biskupowi kwiaty podczas powitania w Bolesławiu

**3**  
 Biskup, duchowieństwo i wierni przed nowo budującym się kościołem w Grudkach k. Krasnegostawu

**4**  
 Procesja udająca się do nowo wybudowanego Kościoła w Koitowie

**1 — 2**

Ołtarz główny w katedrze wrocławskiej. Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego bp Tadeusz R. Majewski

**3**

Wierni przed kościołem w Rokitnie Szlacheckim po nabożeństwie z udziałem bpa Tadeusza R. Majewskiego

**4**

Eucharystyczna procesja w święto Bożego Ciała w Okole







**1**  
Prezydium Synodu Ogólnopolskiego  
we Wrocławiu w dniu 15 maja 1975 r.

**2**  
Młodzież wręcza Biskupowi kwiaty  
podczas powitania w Bolesławiu

**3**  
Biskup, duchowieństwo i wierni  
przed nowo budującym się kościołem  
w Grudkach k. Krasnegostawu

**4**  
Procesja udająca się do nowo wybu-  
dowanego Kościoła w Kottowie





**Członkowie Rady Synodalnej i Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików z wizytą w Urzędzie do Spraw Wyznań u ministra Kazimierza Kąkole**



**Bp Józef Nieimiński i bp Maksymilian Rode na terenie Pomnika-Szpitała Centrum Zdrowia Dziecka**



**Delegacja Kościoła Polskokatolickiego na Kongresie Starokatolików w Holandii**



**Zespół Redakcyjny „Rodziny”**



# ARCYBISKUP ANDRZEJ RINKEL

pozostanie na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci



*Arcybiskup Utrechtu Andrzej Rinkel w rozmowie z byłym Pierwszym Biskupem PNNK Leonem Grochowskim*

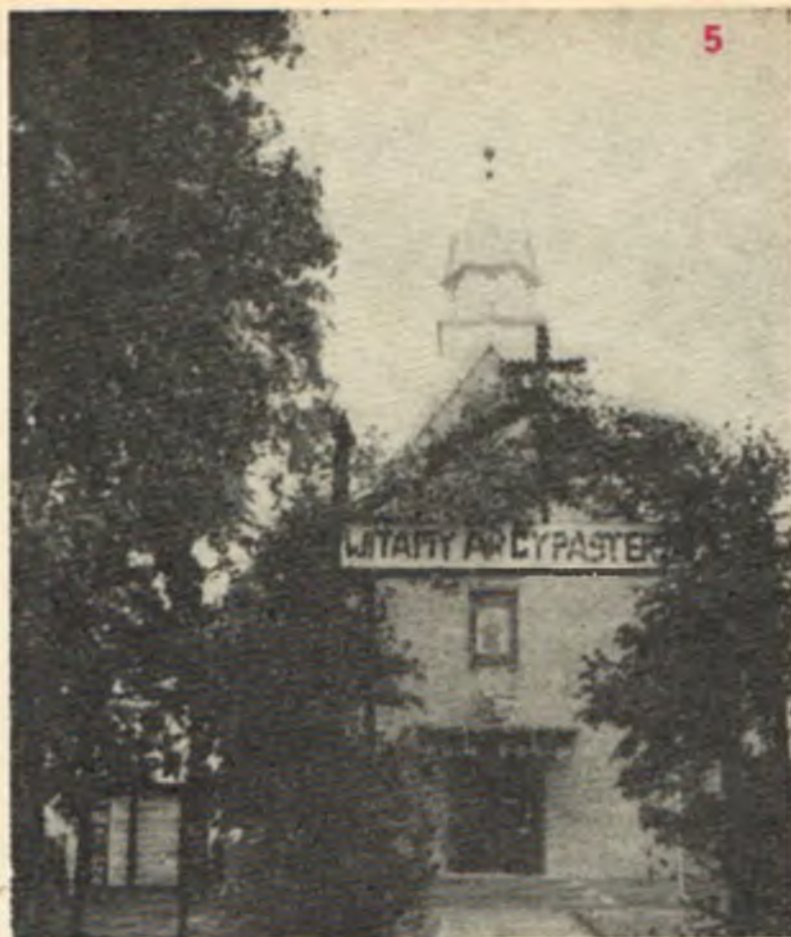
---

## Ostatnia droga Zmarłego Arcybiskupa Utrechtu



W dniu 29 marca br. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku śp. arcybpa Andrzeja Rinkla. Na zdjęciu uczestnicy pogrzebu na cmentarzu w Utrechcie: bp Józef Brinkhues, arcybp Marinus Kok, bp Tadeusz R. Majewski, ks. Wiktor Wysoczański, bp Anzelmus van Kleef, bp Leon Gauthier i inni.

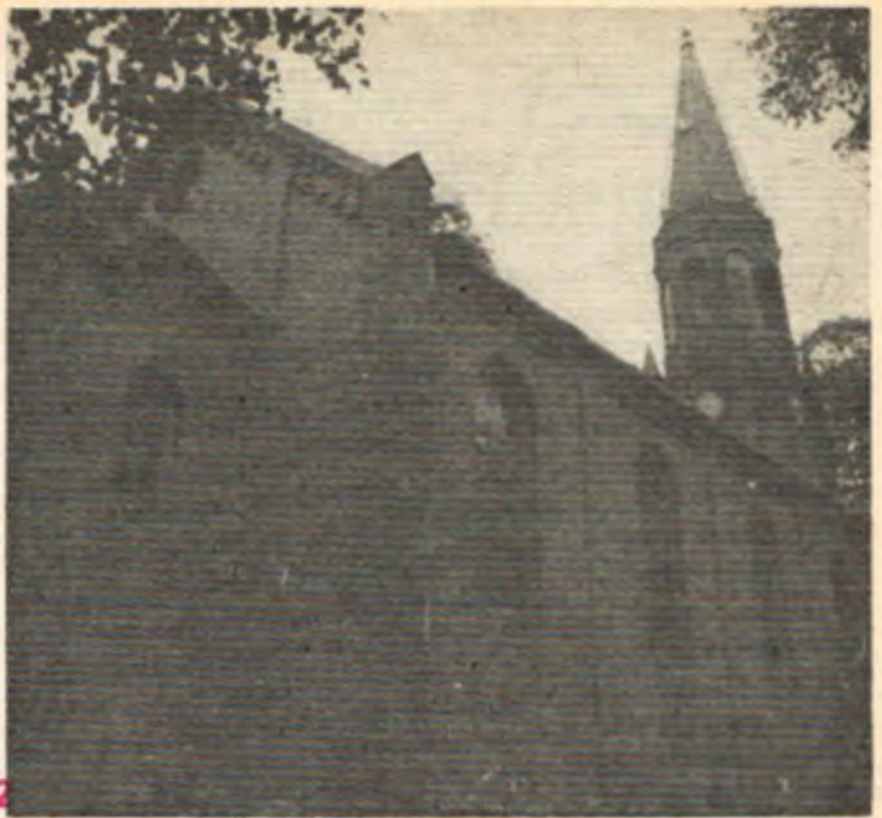




1. Wiejski kościółek w Tarlowie
2. Ołtarz główny w Rokitnie Szlacheckim
3. Procesja w parafii w Majdanie Leśniowskim
4. Biskup w otoczeniu duchowieństwa przed katedrą w Warszawie
5. Kościół parafialny w Majdanie Leśniowskim







1. Oltarz główny w kościele w Grudkach
2. Kościół parafialny w Strzyżewie
3. Kościół parafialny w Koszarzewie
4. Kościół parafialny w Dąbrówce



# POGADANKI O HISTORII KOŚCIOŁA

## EUCHARYSTIA I AGAPY

Chrześcijanie pierwszych wieków za największy swój skarb uważali Jezusa. Jemu zawdzięczali zbawienie, powołanie do Kościoła, pewność wiecznego życia w Królestwie Niebieskim. Po prostu wszystko. Chrystus był przedmiotem najgłębszej czci i miłości. Choć nie oglądali Go w widzialnej postaci, gdyż po zmartwychwstaniu wstąpił do chwały, nie czuli się osamotnieni. Zbawiciel obiecał, że pozostanie ze swoimi wiernymi po wszystkie dni i dotrzyma obietnicy. Pozostał nie tylko jako wiecznie żywa Głowa Kościoła, lecz także stał się dostępny dla wszystkich członków Kościoła w widzialnych postaciach eucharystycznych Chleba i Wina. Apostołowie, później ich uczniowie — biskupi i kapłani, zobowiązani nakazem Mistrza, ponawiali ustanowioną w Wieczerniku bezkrwawą Ofiarę, w czasie której Chrystus oddaje swe Ciało i Krew na pokarm dusz ludzkich. Eucharystia była od początku ośrodkiem życia Chrystusowego Kościoła i źródłem siły dla każdego wyznawcy. Gdy miało się dokonywać „Łamanie Chleba” — tak początkowo określano sprawowanie ofiary mszalnej — gromadzili się wszyscy wierni i posilali się tym cudownym pokarmem, który ich tak ściśle jednoczył z umiłowanym Zbawicielem.

Choć sama nazwa: „Msza Święta” — na określenie sprawowania Eucharystii — jest z późniejszego okresu, wszystkie istotne jej części pochodzą z czasów apostołskich, a słowa i czynność sakramentalną ustanowił sam Chrystus. Przeczytajmy jak opisuje Ofiarę Eucharystyczną św. Justyn w apologii zaadresowanej do cesarza Marka

Aureliusza: „W dniu zaś zwanym Dniem słońca odbywa się zebranie wszystkich wiernych w jednym miejscu. Wówczas czyta się pamiętniki apostołskie, albo pisma prorockie, póki czas na to pozwala. Potem, gdy lektor skończy czytanie, przełożony zachęca żywym słowem do przestrzegania i naśladowania tych nauk znakomitych. Następnie wszyscy z miejsca powstajemy i modlimy się. Gdy modlitwa się skończy, przynoszą chleb oraz wino i wodę, a przełożony zanosi do Boga i prosi i dziękczynienia ile tylko może, lud zaś z radością odpowiada: Amen. Wówczas następuje rozdzielanie i rozdawanie tego wszystkiego, co się stało Eucharystią. Nieobecnym zanoszą Eucharystię diakoni. Nie używamy tego pokarmu jako zwykłego chleba i napoju. Ten pokarm staje się Ciałem i Krwią wcielonego Jezusa”.

Komunię rozdawano pod dwiema postaciami. Święte czynności, zwane z greckiego „liturgia”, spełniał biskup w asyście duchowieństwa. Przy końcu drugiego wieku, gdy nadeszły czasy masywowych prześladowań, w obawie przed profanacją największej świętości, w Kościele wprowadzono prawo strzegące tajemnicy Eucharystii, a termin odprawiania Najświętszej ofiary przesunięto na godziny nocne. Rozpowszechnił się też zwyczaj porozumiewania się między sobą symbolami. W tym symbolicznym języku baranek lub ryba oznaczały Chrystusa. Symbol baranka znamy z Ewangelii, ale dlaczego ryba? Wymówione po grecku słowo ryba — „ichtis” składa się z liter stanowiących skrót wyznania wiary w drugą Osobę Boską, a mianowicie, że Jezus Chrystus jest Synem Boga i Zbawicielem.

Po uczcie eucharystycznej często następował wspólny posiłek przygotowywany przez zamożniejszych współbraci. Takie posiłki zwano *agapami*, czyli ucztami braterstwa. Z czasem oddzielono zupełnie Mszę Świętą od agap, które przetrwały do naszych czasów jedynie pod postacią przyjęć z racji chrzcina, ślubów i pogrzebów. Obecnie po nabożeństwach ekumenicznych, czy innych spotkaniach mających charakter religijny, urządza się skromne posiłki, które tak bardzo mogą pomóc w zbliżaniu ludzi do siebie. Odżyła też dla tych posiłków starochrześcijańska przepiękna nazwa *agapy*. Może to znak zbliżającego się zjednoczenia wszystkich chrześcijan w Chrystusie?

KSIAZDZ ŁUKASZ

## • PORADY • PORADY • PORADY • PORADY •

### ACH, JAK PRZYJEMNIE!



Lipiec i sierpień, a ostatnio coraz częściej czerwiec i wrzesień — to czas urlopów, wyjazdów, wypoczynku. W góry, nad morze, nad jeziora! Prawie każdy szuka pobliża wody i plaży. Często zaledwie wysiadzie z pociągu już biegnie nad wodę. Wszystko jedno czy to będzie nadbałtycka, czy czarnomorska plaża, czy wielkie jezioro, czy mały strumień. Ohmycie ciała z miejskiego kurzu to nieomal niedozwolony rytuał początku urlopu.

Czy może być coś przyjemniejszego i zdrowszego niż kąpiel w morskiej, słonej wodzie, czy w chłodnej wodzie jeziora, czy rzeki? Nie mamy zasrzeszeń ani do wody, ani do kąpiel. Nie podważamy jej właściwości zdrowotnych, nikt nie chce jej zniechęcać, ale trzeba przypomnieć o tym, że kąpiel w morzu, rzecie czy jeziorze może być także czasami szkodliwa dla zdrowia.

Nasz Bałtyk to, niestety, morze zimne. Dlatego powinni się w nim kąpać tylko osoby zupełnie zdrowe. Nie powinni się w nim kąpać ludzie cierpiący na nadciśnienie, mający wady serca, czy bóle reumatyczne. Kobiety powinny bardzo uważać, aby woda, do której wchodzi, nie była zbyt zimna. Łatwo bowiem nabrać się w niej zapalenia wewnętrznych narządów płciowych.

Najlepiej kąpać się po południu, kiedy woda po upalnym dniu jest nagrzana i cieplejsza. Nigdy nie powinno się kąpać bezpośrednio po obfitym jedzeniu. Z ochłodzonym żołądkiem nie trudno o nieprzyjemną przygodę. Nie trzeba chyba przypominać, że niewybaczalną lekkomyślnością jest kąpiel po wypiciu wódki, wina, czy nawet piwa!

O tych radach powinni pamiętać nie tylko ludzie przebywający nad morzem. Kąpiele w rzekach, szczególnie rzekach i górskich strumieniach, czy nizinnych jeziorach są niemniej zdradliwe.

Na plaży powinno się mieć zawsze dwa kostiumy na zmianę. Jeden do kąpiele, a drugi do opalania się. Przebywanie na słońcu w mokrym kostiumie nawet w najbardziej upalny dzień jest szkodliwe dla zdrowia.

Opalać się można tylko w kapeluszu lub chusteczce na głowie, kąpać zaś powinno się w czepku kąpielowym, szczególnie w morzu, gdyż morska woda nie wpływa korzystnie na włosy. Opalanie zawsze zaczynamy od kilku minut, powoli przedłużając czas przebywania na słońcu. Najlepiej opalać się w ruchu, a nie leżąc na płasku jak na palenisku, przewracając się tylko z боку na bok. Paniom po czterdziestce trzeba przypomnieć, że dla ich skóry nadmierne słońce jest niewskazane — wysusza skórę i powiększa ilość zmarszczek, a mocna ciemna opalenizna w tym wieku tylko psuje!

Pamiętajmy także o tym, że ani przed ani po kąpielu nie należy pić zbyt dużej ilości płynów. Najlepiej gasi pragnienie gorzka herbata. Słod-

kie lemoniady i lody, których zazwyczaj wiele pochłaniamy w czasie upałów, nie tylko nie gaszą pragnienia, a przeciwnie: chce się po nich pić coraz więcej. Lepsza więc szklanka gorzkiej herbaty lub lekko tylko osłodzonej, niż litr oranżady! Znakomicie również gasi pragnienie ochłodzone kwaśne mleko. Warto, żeby o tym pamiętały w lecie wszystkie gospodynie. Na konfekt jeszcze jedno przypomnienie zanim powiemy sobie słowami piosenki „ach, jak przyjemnie kolyśać się wódką fat” — kąpać się można tylko w miejscach dozwolonych do kąpiele!

A. M.

### Siadając za kierownicę warto pamiętać...

Już zawartość 0,6‰ alkoholu we krwi powoduje, że kierowca staje się niebezpiecznym dla innych użytkowników dróg. Jeśli ważycie 75 kg, osiągacie takie stężenie w ciągu ok. dwóch godzin po wypiciu jednego litra piwa lub pół litra wina.

Przy stężeniu 2,0‰ nie jesteście w stanie panować nad wozem! Przy stężeniu 1‰ prawdopodobieństwo wypadku jest 2,5 razy większe niż przy 0,5, lecz przy stężeniu 1,5‰ jest już 10 razy większe!

Stężenie alkoholu we krwi spada normalnie o 0,2‰ na godzinę (według innych autorów tylko o 0,12). Nie wzrasta jednak proporcjonalnie do spadku stężenia pewność w prowadzeniu samochodu. Zdolność skupienia uwagi, szybkość refleksu i reakcji. Kofeina, kawa, zimny tusz nie pomagają!

Po dużych dawkach alkoholu kierowca jeszcze po upływie 48 godzin od czasu „popicia” może być niebezpieczny dla otoczenia!





# Rozmowy z Czytelnikami

„Jestem stałym czytelnikiem tygodnika „Rodzina” — pisze p. Roman S. z woj. konińskiego — i czytam to czasopismo bardzo dokładnie. W rubryce „Rozmowy z dziećmi o historii Kościoła” („Rodzina nr 7 z dnia 18 lutego br.) przeczytałem coś, co mnie zastanowiło. Chodzi mianowicie o polecenie Soboru Jerozolimskiego (Dz 15,29), w którym między innymi jest mowa o konieczności powstrzymania się wyznawców Chrystusa od spożywania krwi i mięsa zwierząt uduszonych. Wydaje mi się jednak, że polecenie to nie jest obecnie przestrzegane w żadnym Kościele chrześcijańskim...”

Ponadto mam trudności w zrozumieniu słów modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi” (Mt 6,10). Ze słów tych wynikałoby, że to nie my mamy dążyć do Królestwa Bożego, lecz Królestwo Boże przyjdzie do nas na ziemię. Jednak Kościoły chrześcijańskie nauczają inaczej”.

Panie Romanie! Obowiązują zawsze — jako objawione przez Boga — jedynie prawdy wiary i moralności chrześcijańskiej. Natomiast ustanawiane przez Kościół przepisy dyscyplinarne mają moc wiążącą tylko w określonych warunkach i do pewnego czasu. Tak też należy traktować wskazania podane w Dziejach apostołskich rozdz. 15,29. Pamiętaj bowiem należy, że w czasach apostołskich wyznawcami Chrystusa byli nie tylko chrześcijanie wywodzący się z pogan, ale również pochodzenia żydowskiego. Ci zaś ostatni — niezależnie od zachowania zasad Ewangelii — przywiązywali nadal wielką wagę do wypełniania przepisów starożytnych odnośnie spożywania pokarmów. Stąd też, dla uniknięcia rozdzielenia na wspólnych zgromadzeniach chrześcijan, „kolegium apostołskie” uznało za wskazane wydanie wspomnianych wyżej przepisów. Miały one jednak charakter przejściowy. Wynika to wyraźnie ze słów „dekretu soborowego”, gdzie czytamy: „Postanowiliśmy bowiem Duch Święty i my, by nie nakładać na was żadnego innego ciężaru oprócz następujących niezbędnych rzeczy” (Dz 15,28). Tak więc — poza wymienionymi w dekrecie — chrześcijanie wywodzący się z pogan uwolnieni zostali od

wszelkich ciężarów „prawa Mojżeszowego”. Podstawą takiego orzeczenia były słowa Chrystusa, który — krytykując postępowanie przywódców narodu żydowskiego — powiedział: „Wiążą ciężkie brzemiona i kładą na barki ludzkie, ale sami nawet palcem swoim nie chcą ich ruszyć” (Mt 23,4).

W modlitwie Pańskiej zaś błagamy o ciche wejście Chrystusa do każdej duszy z osobna, ale również o uroczyste przyjście wiekiutego Króla do swoich poddanych z całym majestatem i chwałą. Wyrażamy więc życzenie, by możliwie rychło ujawnił się przed światem majestat Boga, jako Króla i Pana wszechrzeczy oraz jedyne go celu wszystkich stworzeń. Innymi słowy, prosimy o triumf Chrystusa i Jego nauki na całym świecie. Istnieje jednak również Królestwo Boże w niebie, które na wieki stanie się udziałem zbawionych. Do tego zaś Królestwa mamy dążyć przez wypełnianie woli Bożej. Stąd też w prośbie trzeciej modlimy się, by wszyscy ludzie żyjący na ziemi wypełniali wolę Bożą tak doskonale, jak ją wypełniają aniołowie i święci w niebie.

Obszerny list przesłał nam również p. Henryk B. z Drogomysła. Jest on, niestety dowodem, że kultura i tolerancja w stosunku do ludzi o odmiennych przekonaniach religijnych jest mu zupełnie obca. Pisze w nim bowiem: „Po przeczytaniu artykułu pt. „Roraty” („Rodzina nr 49 z dnia 3 grudnia 1978 r.), który mówi o wielkiej cześci jaką należy oddawać Maryi, jako matce naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, nurtują mnie pewne problemy. Bowiem Pismo św. gdzie czytamy: „Nie będziecie mieli innych bogów obok mnie” (Wj 20,3) — wyraźnie tego zabrania.

Nie ma również oparcia w Piśmie św. nazwa „Msza”. Bowiem Zbawiciel nasz przed swoją męką ustanowił obrzęd, który ze Mszą nie ma nic wspólnego.”

Panie Henryku! Jestem zmuszony przypomnieć, że „Rodzina” jest czasopismem katolickim. Stąd też i artykuły zamieszczane na jej łamach są w tym duchu pisane. Miłość bliźniego każe szanować przekonania każdego człowieka, nawet wtedy, gdy różnią się od naszych przekonań. Autor wspomnianego przez Pana arty-

kułu — ks. Jan Kuczek — jest wieloletnim, stałym współpracownikiem naszej redakcji. Nigdy jednak nie atakował autorów zamieszczających swoje opracowania na łamach innych czasopism religijnych czy świeckich.

Pragnę również dodać, że raz jeszcze uważnie przestudiowałem atakowany przez Pana artykuł. Nie zauważyłem jednak, by jego autor domagał się oddawania Maryi czci, należnej wyłącznie Bogu. Jeżeli zaś oddajemy cześć matkom sławnych ludzi, to chyba Maryja — którą sam Pan nazywa „matką naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” — zasługuje na coś więcej.

Zaś w przeddzień męki swojej Zbawiciel „wziął chleb... i rzekł: Biercie i jedzcie, to jest ciało moje...; podobnie (wziął) i kielich, mówiąc: Ten jest kielich, nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie... na pamiątkę moją” (1 Kor 11,24—25). Tak więc według nauki Chrystusa to samo czynią w czasie Mszy św. biskupi i kapłani, którzy tę władzę otrzymali od Apostołów. Czy obrzęd ten nazwiemy Mszą św., czy też inaczej, jest rzeczą mniej istotną.

Łączę dla naszych Czytelników pozdrowienia w Panu

DUSZPASTERZ

## HOROSKOP WEDŁUG DRZEW

(z przymrużeniem oka)

URODZENI W DNIACH OD 14 DO 23.VI ORAZ 12—21.XII — SA SPOD ZNAKU FIGI. SŁYNNY FIGI — TO M.IN. GUSTAW FLAUBERT.

FIGA — jest sentymentalna. To dziwna osobowość, silna, i właśnie dlatego nie każdemu się podoba. Pomimo swego bezkompromisowego stylu życia i niezależności, ma potrzebę kochania i ciepła. W swoich sądach jest niezależna i gdy trzeba — posuwa się nawet do niszczenia swoich przeciwników ideowych.

Kocha życie w każdym jego przejawie, szczególnie zaś ceni życie rodzinne. FIGA lub być otoczona gorącymi uczuciami, i to nie tylko rodzinnymi! Jest niezwykle serdeczna dla dzieci i zwierząt. Posiada też wrodzone duże poczucie humoru. Życie z nią jest ekawaw, lecz nie oczekujcie od niej cudów!

P  
A  
T  
R  
O  
N  
I

## ZAWODÓW, STANÓW I STOWARZYSZEŃ

„Ł” — „M”

LAZIENNI	— św. Zenon	— 9.VII.
LUCZNICY	— św. Sebastian	— 20.I.
MALARZE	— św. Łukasz	— 18.X
MAŁŻONKOWIE	— św. Joachim	— 16.VIII
	— św. Anna	— 26.VII.
MŁODE		
MAŁŻENSTWA	— św. Dorota	— 6.II.
MARYNARZE	— św. Erazm	— 2.VI.
	— św. Mikołaj	— 6.XII
	— św. Paweł Ap.	— 29.VI.
MATKI	— św. Monika	— 4.V.
	— św. Anna	— 26.VII.

**rodzina**  
TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczeństwo Polakich Katolików, Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIA CE FUNKCJĘ REDAKTORA NACZELNEGO: ks. Edward Balakier, br. Maksymilian Rode, ks. Tomasz Wajtowicz, ks. Wiktor Wysocki (przewodniczący Kolegium), ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Marek Ambroży, Marek Dąbrowski (redaktor graficzny), Henryk Ciek (redaktor techniczny), Małgorzata Kapińska (sekretarz redakcji), Mirasława Kuźel, Elżbieta Roszkowska. Adres redakcji i administracji: ul. Koszykowa 4, 00-662 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-83-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa Ksiądzka Ruch” oraz urzędy pocztowe i delegacje w terminach: — do dnia 25 listopada na I kwartał i I półrocze roku następnego i cały rok następnny; — do 10 marca na II kwartał roku bieżącego; — do 10 czerwca na III kwartał i II półrocze roku bieżącego; — do 10 września na IV kwartał roku bieżącego. Cena prenumeraty: kwartalnie 26 zł, półroczenie 52 zł, rocznie 104 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa Ksiądzka Ruch”, w miejscowościach zaś w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych i u delegacji. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa Ksiądzka Ruch”, Centrala Kierownictwa Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-638 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Druk PZG Sm. 10. N. 15056. Z. 444. C-129



Północ była już blisko. Postępująca we dnie kobieta odeszła jeszcze o zmroku. W domu pozostał tylko trzynastoletni Ferruccio i stara babka jego, na obie nogi sparaliżowana.

Poza domkiem był mały ogródek otoczony żywopłotem, do którego prowadziła niska, wiejska bramka; drzwi zaś sklepiku, będące drzwiami domu, wychodziły prosto na gościńnicę. Dokoła zaś rozciągała się okolica pusta, szerokie pola uprawne zasadzone morwą.

Wieczór był wietrzny, dżdżysty, północ dochodziła już prawie.

Ani babka, ani Ferruccio nie spali jeszcze i siedzieli w jadalnej izbie, która była i kuchnią zarazem, przedzieloną od ogrodu małą stancyjką, zastawioną starymi gratami.

Deszcz wzmagał się, wiatr bił nim w małe szyby okien; noc stała się zupełnie czarna.

Ogromnie babka kochała tego chłopca. Ile razy się z kim pobił, zawsze płakała. I teraz także tak było.

— Ach nie! — mówiła po długim milczeniu. — Nie masz ty serca dla twej starej babki! Nie masz ty serca, kiedy w taki sposób korzystasz z tego, że nie ma w domu ojca ani matki i tak mnie ciężko zasmucasz! Przez cały prawie dzień zostawiłeś mnie samą. Bez żadnego współczucia jesteś dla kaleki! Strzeż się, Ferruccio. Na złą drogę wchodzisz! Na drogę, co cię może zaprowadzić do smutnego końca. Stara już jestem... Widziałam niejednego, co tak zaczynał jak ty, a bardzo źle kończył. Zaczyna się od waleśniania poza domem, od ciskania kamieniami, od przegrywania groszy, a potem, powoli, powoli przechodzi się od kamieni do noża, od zabawy do hazardu, od gry do innych występków, do na-dużaj aż i ... do kradzieży!

Ferruccio stał i słuchał, o trzy kroki od fotelu babki, oparty o kredens, z głową spuszczoną, z namarszczonymi brwiami, cały jeszcze rozgrzany świeżo stoczonym bójką. Ciężkie jego kasztanowate włosy spadały mu na czoło, błękitne czy były nieruchome, milczał.

Nie był to chłopiec zły. Przeciwnie, owszem. Całe też to jego urwisostwo wynikało raczej z nadmiaru życia, z dzikiej jakiejś fantazji, z odwagi nieokiełzanej — a nie ze złych skłonności. Czuł ojciec jego, że syn w głębi serca zdolny jest do uczuć szlachetnych, a w danym razie do męskiego, szlachetnego czynu, i nie hamował go zbyt nieczekając, aż sam osadzi przekroczenia swoje. Jakoby był to chłopiec dobry, ale uparty, samowolny strasznie, a choć mu się serce ścisnęło od żalu, nigdy słowo przyznania się do winy i prośby o przebaczenie przez usta mu nie przeszło. Nieraz miał duszę pełną najokropniejszych wyrazów, ale duma i zacietoczenie trzymały je jakby na uwzięty.

Tymczasem staruszka, widząc go tak milczącym, znowu zaczęła wyrzekać:

— Ach, Ferruccio! Żebyś też choć jedno słówko żalu przemówił! Jedno słówko skruczy! Widzisz przecie moje ciężkie kalectwo, i że mi już mało do śmierci brakuje! I ty masz serce zasmucać do łez matkę twojej matki, starą babkę twoją, dla której dzień ostatni już bliski.

A ja mam cię kłusowała, kiedyś był malarzki, i mówiła zawsze: to będzie moja polećka! A teraz — śmierć mi przyspieszasz! Nie żal mi życia. Oddałabym chętnie resztę dni moich, byłbyś był znowu tak dobrym, tak posłusznym dzieckiem jak wówczas, kiedy cię zaprowadziła po raz pierwszy do księżki, pamiętasz, Ferruccio, a tyś mi kwiatereków i trawę do kieszeni nakładł, a ja cię śpiącego do domu na ręku przyniosła. Wtedy kochałeś jeszcze swoją babkę. A teraz, kiedy mi to kalectwo nogi odjęło, kiedy mi tak przywiązania twego trzeba jak właśnie powietrza do oddechu, kiedy już nikogo nie mam na ziemi, przez pój nieżywa... teraz... Hoże mój!

Już, już miał się Ferruccio rzucić do kolan babki, tak go zwyciężyło wzruszenie, kiedy wtem wydało mu się, że słyszy jakiś szmer w owej zastawionej rupiejami stancyjce, która wychodziła na ogród. Nie mógł jednak pomiarkować, czy to okiennica wiatr perusza, czy też co innego.

Nastawił ucha...

Deszcz ustął. Szmer się powtórzył. Babka go słyszała nawet.

— Co to? — spytała zaniepokojona.

— To deszcz — zamruczał chłopak.

— A więc jakże, Ferruccio — przemówiła po chwili ocierając łzy — przyrzekasz mi, że będziesz dobry? Że już te stare oczy nie będą przez ciebie płakały?

Wtem nowy szmer dał się słyszeć.

— To nie deszcz chyba?!... — zawołała staruszka błędna.

— Idź no i zobacz!

Natychmiast jednak chwyciła go za rękę.

— Nie! Nie! Zostań tutaj...

I zostali tak, wstrzymując oddech. Ale nie było słyhać nic, tylko krople spadającej wody.

Wtem dreszcz przeszył serca obojga. I babce, i wnukowi wydało się, że podłoga w stancyjce skrzypnęła pod czyimiś krokami.



## „Rodzina” — dzieciom

### MAŁY BOHATER

— Kto tam? — zapytał chłopiec z trudnością odzyskując oddech.

Nikt nie odpowiedział.

— Kto tam? — powtórzył Ferruccio na wpół zmartwiwszy z przestachu.

Zaledwie wszakże słowa te wymówił, kiedy oboje z babką wydali okrzyk przerażenia. Dwóch ludzi wpadło do izby, jeden pochwycił chłopca i usta mu ręką zatknął, drugi zaś gardło staruszce zacisnął. Pierwszy rzekł:

— Ani piśnij, jeśli ci życie mile!

A drugi:

— Milcz! — i podniósł nóż nad kalekę.

Jeden i drugi mieli twarze obwiązane ciemnymi chustkami, że tylko oczy błyszczały złowrogo.

Wtem złoczyńca trzymający chłopca zaszeptał mu do ucha:

— Gdzie ojciec pieniądze chowa?

Chłopiec szcękając zębami odpowiedział cicho:

— Tam... w skrzyni...

— Pójdź, prowadź — rzekł człowiek.

I powłókł go do stancyjki, trzymając mu rękę na gardle. W stancyjce stała ślepa latarka na podłodze.

— Gdzie skrzynia? — zapytał.

Chłopak pokazał skrzynię. Wtedy, żeby być pewnym chłopca, rąbsk rzucił go na klęczki przed skrzynią, ścisnął mu kolanami szyję, tak że gdyby krzyknął, mógłby być zduszony, i trzymając nóż w zębach, a latarkę w jednej ręce, wy dobył drugą z kieszeni zakrzywione żelazo, podważył zamek, zakreślił, wylamał, oderwał wieko, zaczął gwałtownie wszystko przewracać, naladował kieszenie, skrzynię zairzasnął, a ścisnąwszy znów chłopca za gardło, powłókł go tam, gdzie drugi trzymał w garści staruszkę na wpół zduszoną, z twarzą posiniąłą i otwartymi ustami.

— Znaleziono? — zapytał z cicha.

— Znaleziono! — odrzekł tak samo towarzyszy. I zaraz dodał:

— Pilnuj teraz wyjścia.

Puścił na to zbój staruszkę i pobiegł do drzwi od ogrodu, nasłuchując, czy nikt nie nadchodzi, po chwili cichym, podobnym do gwizdnięcia głosem zawołał ze stancyjki:

— Pójdź!

Wtedy ów, który jeszcze trzymał chłopca, pokazał mu nóż, potrząsnął nim przed staruszką, zwolna otwierając oczy, i rzekł:

— Jeżeli które piśnie, wróć i zabiję! — I patrzył na oboje straszonymi oczyma.

W tej chwili wszakże dało się na gościńcu słyszeć śpiewanie wielu głosów.

Rąbsk zwrócił się gwałtownie ku drzwiom, a w ruchu tym chustka opadła mu z twarzy.

— Mozzoni! — krzyknęła babka, poznawszy obojga.

— A, przekłeta! — ryknął poznany złoczyńca. — Musisz umrzeć!

I rzucił się z podniesionym nożem do staruszki, która opadła zemdlona.

Zbój cios wymierzył.

Zanim jednak ostrza noża jej dotknęło, Ferruccio krzyknął przeraźliwie i błyskawicznym rzutem zasłonił babkę swym ciałem.

Morderca umknął potrąciwszy stół, tak że lampka spadła i zgasła.

Chłopiec osunął się zwolna z łona babki, upadł na klęczki i tak pozostał, z rękoma obejmującymi ją w pół, z głową o jej kolana opartą.

Przeszło chwil kilka. Ciemność zalegała izbę. Śpiew idących wieśniaków rozplynął się zwolna po dalekich polach. Staruszka zbudziła się z omdlenia.

— Ferruccio! — zawołała ledwo zrozumiałym głosem, szcękając zębami.

— Babciu! — odpowiedział chłopiec.

Staruszka usiłowała przemówić, ale zgroza paraliżowała jej język. Trzęsła się więc tylko przez chwilę w milczeniu. Nareszcie zapytała z wysiłkiem:

— Czy... już... ich... nie ma?

— Nie.

— Nie... zabili mnie? — zaszeptała jeszcze stłumionym głosem.

— Nie, babciu! Babcia jest... ocalona! — dopowiedział Ferruccio słabym głosem. Babcia żyje... Droga babciu... Tylko pieniądze zabrali. Ale... niedużo. Tata prawie wszystko z sobą wziął.

Staruszka zaczęła lżej oddychać.

— Babciu! — przemówił Ferruccio, ciągle jeszcze na klęczkach, ściskając ją w pół rękoma. — Droga babciu! Babcia mnie kocha, prawda?

— Och, Ferruccio, biedny chłopczyna? — odpowiedziała kaleka kładąc mu ręce na głowie — jakże się musiało przerazić. O Boże miłosierny! Zapal no światło, dziecko! Albo nie! Zostańmy tak jeszcze po ciemku. Jeszcze się boję.

— Babciu — rzekł chłopiec. — Babcia tyle zawsze miała zmartwienia ze mną.

— Nie, dziecko! Nie! Ktoby tam o tym myślał teraz. Zapomniałam już o wszystkim, drogie dziecko moje. Moje ukochane!

— Tyle zmartwienia miała babcia ze mną — mówił dalej Ferruccio głosem, który drżał — ale... ja przecież babcię zawsze kochałam...

Zawsze... Babcia mi przebaczy? Niech babcia mi przebaczy!

— Ale tak, dziecko drogie! Przebaczam! Przebaczam ci z serca! Jakżebym ja się na ciebie gniewać mogła? Podnieś się z kolan, drogi chłopczyno, podnieś! Tyś dobry! Tyś bardzo dobry i kochany! Zapalmy światło! Nabierzmy odwagi! Wstań Ferruccio, wstań!

— Dziękuję ci, babciu! — mówił chłopiec coraz słabszym głosem. — I jestem teraz taki szczęśliwy! Babcia zawsze pamiętała o mnie będzie... Nieprawdaż? Zawsze... pamiętała będzie babcia o swoim... Ferruccio...

— Ferruccio! Dziecko! Co tobie? — zawołała niespokojnie staruszka i kładąc mu na ramianach ręce pochylili się nad głową jego, jakby mu chciała w twarz spojrzeć.

— Niech babcia pamięta... — zaszeptał jeszcze chłopiec gasnącym słowem. — I uściska... mamę i... ojca... i... Ludwisię... Bądź zdrowa... Babciu!

— Na imię boskie, co ci jest? — zawołała babka podnosząc z trudem głowę chłopca, która jej na kolana opadła, a potem z nagłym przenikliwym krzykiem: — Ferruccio! Ferruccio! Dziecko moje! Kochanie moje! O, ratujcie mnie, wy rajscy anieli!

Ale Ferruccio już nie odpowiedział. Mały bohater, zbawca matki swej matki, uderzony w krzyż nożem mordercy oddał już Bogu piękną i gorącą duszę.

Fragmenty opowiadania Edmunda de Amicisa:

„Krew romańska”, z tomu pt. „SERCE”

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.

Wybór i opr. M. S.